GŁOS POMORSKI

Nr. 198 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 25 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 8-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk niem., w dziale reklamowym na stronie I 8-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** piątek, dnia 25-go sierpnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Drożyzna.

Jesteśmy świadkami nieuzasadnionego wzrostu cen na artykuły spożywcze. Z dnia na dzień niewidzialna ręka podbija ceny, czem krzywdzi przedewszystkiem szerokie masy ludu pracującego, które nie posiadają nic do zbycia prócz własnej pracy. Takie praktyki niesumiennych producentów artykułów spożywczych, producentów i pośredników małych — czy wielkich, muszą się źle odbić na organizmie państwowym. Nie zapominajmy o tem, że znajdujemy się w przededniu wyborów do Sejmu i Senatu, ciał ustawodawczych, których wygląd zadecyduje o wyglądzie państwa i warunkach życia w niem, a jaki będzie ten wygląd przewidzieć nie trudno, jeśli szerokie masy rozgoryczone wzrostem drożyzny przesuną swe poglądy polityczne na lewo.

Drożyzna wzrasta mimo, że stan zbiorów rolnych w roku bieżącym jest na ogół bardzo pomyślny. Dotyczy to szczególnie kresów wschodnich i Małopolski Wschodniej, gdzie urodzaje w tym roku są wprost niebywałe. W byłej Kongresówce stan zbiorów zbożowych przedstawia się naogół lepiej niż w roku ubiegłym, jak również i w Poznańskiem, gdzie rok poprzedni był klęskowy. Bilans zbożowy układa się więc bardzo korzystnie, gdyż przewiduje nadwyżkę na wywóz w ilości około 60 tysięcy wagonów, po całkowitem pokryciu krajowego zapotrzebowania.

W sprawie drożyzny przyszłych cen na zboże znajdujemy w „Gazecie Powszechnej“ organie poznańskich producentów rolnych artykuł, który jako charakterystyczny przytaczamy.

W związku z pomyślną sytuacją gospodarczą — pisze „Gazeta Powszechna“ — nasuwą się pytanie, jak się w roku bieżącym ułożą ceny na produkty zbożowe. Trudno jest dziś jeszcze przewidzieć, jak się to ukształtuje. Wielkie ośrodki miejskie żyją dotychczas jeszcze pozostałościami z zapasów dawniejszych. Nowego zboża jeszcze jest mała podaż, bo większość młynów jest do tej pory nieczynna. Dlatego też notowania giełd zbożowych nie mogą być jeszcze wskazówką dla ustalenia się cen.

Na kresach wschodnich zanotować można obecnie dość silną tendencję zniżkową, ale jest to objaw chwilowy i nie związany z całokształtem naszych stosunków gospodarczych. Naogół bowiem panuje tendencja bądź to chwilowego utrzymania cen dawniejszych, bądź nawet systematycznego wzrostu tychże cen.

Przyczyny tego stanu, nie stojącego w związku z pięknymi tegorocznymi zbiorami i wydajnością omłotu, szukać należy poza spadkiem marki polskiej., przedewszystkiem w naszej błędnej polityce zbożowej. Handel zbożem pozostaje przeważnie w rękach ludzi niefachowych, całego szeregu spekulantów, którzy wolny handel identyfikują z paskarstwem i przyczyniają się do wzrostu cen.

Fachowe instytucje handlowo-rolnicze rozporządzając odpowiedniemi środkami obrotowemi, mogłyby skutecznie przystąpić do uregulowania polityki zbożowej i umożliwiłyby utrzymanie a nawet pewną redukcję cen za produkty zbożowe. Środków tych jednak organizacje handlowo-rolnicze nie posiadają, gdyż otrzymane w tym roku od rządu kredyty w kwocie około półtora miljarda marek są niewystarczające dla przeprowadzenia racjonalnej polityki i przejęcia handlu zbożem z rąk ludzi niefachowych..

Tymczasem jednak u nas piekarze z powyższą zasadą zupełnie się nie liczą i ceny pieczywa podnoszą dowolnie i systematycznie zupełnie nieproporcjonalnie do cen i podaży zboża. Taki nieuzasadniony wzrost cen pieczywa daje się znowu zauważyć w piekarniach warszawskich w ostatnich czasach. Piekarze nie liczą się zupełnie z faktem dużej podaży zboża z istniejących jeszcze zapasów przeszłorocznych i świeżych z tegorocznych obfitych zbiorów i z faktem utrzymania się lub tylko nieznacznego podnoszenia się cen na zboże. Ceny za chleb uzależniają od wzrostu kosztów robocizny i cen za inne towary. W tej fałszywej już w samem założeniu taktyce tkwi właśnie błędne koło i przyczyna ogólnej drożyzny.

Rolnicy i piekarze powinni już raz uświadomić sobie, że ktoś wreszcie musi ponieść pewną ofiarę ze swoich dochodów, aby umożliwić ogólną redukcję cen. W obniżeniu zaś cen produktów zbożowych leży właśnie konieczny warunek uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych.

*

Regulowanie spraw gospodarczych G. Śląska.

Min. Strassburger konferuje w Katowicach.

Katowice, (Pat.) Przyjechał tu p. minister Strassburger. O godzinie 11 rano w gmachu województwa w obecności p. wojewody Rymera odbył minister konferencję z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego. Obie strony poruszyły szereg kwestji dotyczących niedomagań życia gospodarczego. Wypowiedziano się zgodnie za koniecznością współdziałania społeczeństwa z rządem w dziele doprowadzenia do należytego stanu kolejnictwa i aprowizacji na G. Śląsku. Szczególnie domagano się zniesienia ceł, które hamują dowóz odnośnych towarów z zagranicy, a których z głębi Polski dowieźć nie można. P. min. Strassburger w przemówieniu swojem zaznaczył, że Polska jako kraj o dążeniach pokojowych i hołdująca zasadom szczerze demokratycznym nie wykorzysta przyłączenia G. Śląska do Macierzy dla celów militarnych., Dalej p. minister Strassburger zilustrował, co rząd polski dotyczas uczynił i czego jeszcze zamierza dokonać, aby przemysł górnośląski w niczem nie ucierpiał i mógł konkurować z przemysłem zachodu. P. minister zaznaczył, że zwiedził przemysłową część G. Śląska i będzie miał sposobność bezpośredniego zetknięcia się z tutejszym ludem pracującym, osobistego przyjrzenia się jego pracy i wysłuchania jego dezyderatów.

*

Stwierdzenie konieczności nawiązania stosunków handlowych z całą Polską.

Katowice, (Pat.) Dnia 23 bm. w czasie dyskusji jaka się wywiązała na konferencji p. min. Strassburgera z przedstawicielami górnośląskiego przemysłu i przedstawicielami robotników górnośląskich, zwrócono uwagę na to, że kupiectwo tutejsze nie było przygotowane na zmianę dostawców. Kiedy po pewnym czasie zasoby towarów na G. śląsku wyczerpały się, na całym Śląsku polskim opustoszały sklepy i magazyny. Stwierdzono, że niektóre artykuły znajdujące się poddostatkiem w innych dzielnicach Polski, nie były sprowadzane na G. Śląsk przez miejscowych kupców. Zorjentowali sie w tem obcokrajowi kupcy i postarali się o dostawę brakujących artykułów. W sklepach katowickich można było otrzymać angielskie wyroby tytoniowe, podczas gdy wyrobów monopolowych polskich lub prywatnych z Poznańskiego i b. Kongresówki dostać nie było można.

Ruch nadgraniczny na G. Śląsku zostanie wkrótce przywrócony.

Katowice, (Pat.) W Bytomiu odbyła się konferencja pomiędzy pruskim prezydentem republiki opolskiej a wojewodą śląskim. W wyniku tej konferencji postanowiono, iż ogłoszenie przepisów w sprawie t. zw. karty komunikacyjnej nastąpi później po nadejściu wskazówek od władz centralnych obu państw. Wydanie kart granicznych dla ruchu w obrębie 5 kilometrów od granicy po obu stronach, nastąpi skoro tylko zostaną wydrukowane odpowiednie formularze. Termin wydawania kart ogłoszony będzie później, jednakże wydawanie musi być ukończone do dnia 1 października b. r. Aż do tego czasu ważna jest do przejścia granicy tak po stronie polskie jak i niemieckiej ostemplowana karta legitymacyjna.

Z prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa. (Tel. własn.) Na piątek zapowiedziana jest konferencja p. prezydenta Nowaka z delegatami żydowskimi z Wilna dr. W[illegible]gockim i dr. Szubudem w sprawach szkolnych, oraz p. Andrzejem Łukaszewiczem, prezesem Centralnego Ukraińskiego Komitetu w Polsce.

Delegat Polski do Pragi.

Warszawa. (Tel. własn) Wobec tego, że p. Skirmunt nie przyjął proponowanej mu misji, na przedstawiciela Polski na konferencję Małej Ententy w Pradze wyznaczony został p. Piltz, poseł polski przy rządzie czeskim, od dwu tygodni bawiący w Warszawie w związku z niepomyślnym stanem spraw polsko-czeskich.

P. Piltzowi towarzyszyć ma p. Hempel, zastępca naczelnika wydziału środkowo-europejskiego. obecnie podczas urlopu p. Ładosia, kierujący tym wydziałem.

Z całej Polski.

— ** **Poznań,** (Napad i morderstwo). W nocy, w ubiegły piątek uzbrojeni bandyci w liczbie sześciu wtargnęli do domu Piotra Karasiewicza w Dębowie w pow. mogileńskim i celem sterroryzowania obecnych dali kilka strzałów z rewolwerów. Strzałami tymi raniona została śmiertelnie żona Karasiewicza. Następnie bandyci związali wszystkich i przystąpili do rabunku. Zrabowali oni 100 tysięcy mk. gotówką, dwa pierścionki i parę trzewików. Dokonawszy rabunku, bandyci zbiegli w stronę Gniezna. Tam też odwieziono ranną Karasiewiczową, gdzie zmarła po operacji.

Masowe zatrucia grzybami. W Nakle zatruła się cała rodzina Arndtów, jedno dziecko umarło pozostali członkowie rodziny są poważnie chorzy. Jeszcze tragiczniej zakończyło się zatrucie grzybami w Mroczy, gdzie zmarło z tego powodu 5 osób, 6 innych walczy ze śmiercią.

Rafinowany złodziej, oszust i szpieg. Przed 1 izbą karną zasiad Jan (Hans) Herzberg z Grudziądza. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuścił się kradzieży i kilkakrotnego oszustwa. Jak rozprawa wykazała, oskarżony żyd uprawiał jako patrjota niemiecki, wielkie szpiegostwa na rzecz Francji. Sąd skazał podsądnego na 20 miesięcy więzienia.

Składujcie na fundusz wyborczy!

Marzą o odwecie!

Niepohamowaną żądzę odwetu żywią Niemcy tak wobec Francji, jak szczególnie wobec Polski. „Die geraubten Gebiete“ — ziemie zrabowane — taka figuruje rubryka stale w ich dziennikach, np. w „Danziger Allgem. Zeitung“, w „Weichselzeitung“, wychodzącej w Kwidzynie, we wszystkich gazetach wszechniemieckich, a nawet centrokatolickich Prus Wschodnich w całych Niemczech.

Kiedy kto u nas zwraca uwagę na wiszącą nad nami nad Europą wieczną groźbę niebezpieczeństwa niemieckiego, kiedy demaskuje niemieckie plany odwetu i konstatuje ten fakt oczywisty, że niemiecka psychika powojenna pozostała taka sama jaka była przed wojną, prasa niemiecka nazywa to objawem bezrozumnego polskiego szowinizmu, rzuca gromy na polskich hecarzy nacjonalistycznych, którzy sieją tylko nienawiść ku Bogu ducha winnym Niemcom, a na gruncie polskim przeszkadzają zgodnemu współżyciu niemieckiej mniejszości narodowej z resztą ludności.

Tymczasem gdzie jak gdzie, ale właśnie w Niemczech na całej przestrzeni od Renu do Odry i od Bałtyku do Alp, odżywają przedwojenne upiory nacjonalizmu, militaryzmu, imperjalizmu i kajzeryzmu, rozbrzmiewa już w gestach słowach i czynach przedwojenna buta, roją się dawne sny o niemieckiem „Weltreich'u“, poprzedzonem przez zwycięski „Revanche-Krieg“. A nad tem wszystkiem góruje jakaś bezmierna, straszna nienawiść ku wszystkim, którzy ośmielili się stanąć wpoprzek zaborczym planom niemieckim, zniweczyli rojenia o wszechświatowem władztwie „narodu panów“.

W „Ostpreussische Zeitung“ w artykule pod tytułem: „Nienawiść Arbogasta“ (Arbogast, germanin, wódz ces. rzym. Teodozjusza w IV. wieku) czytamy: „Błaznami i zdrajcami są ci, którzy nam poważnie radzą, abyśmy się pogodzili ze stosunkami, wytworzonemi przez traktat wersalski. My z niemieckiego kraju, który nam wydarto, zrezygnować nie możemy, my tego, co gwałtem od nas wymuszono, nie przebolejemy. Błaznami i zdrajcami są ci, którzy dziś do nas z pacyfistycznemi głupstwami przychodzą. Prawda, przebić głową muru nie możemy, musimy doczekać się naszej chwili. Bierny opór także jest bronią.... Nie wahajmy się tego wypowiedzieć. Arbogast każe nienawidzić! Nienawiść jedynie ratować nas może“.

Z niemieckiego kraju, który im wydarto, nie mogą zrezygnować. Z jakiegoż to kraju? Z Alzacji i Lotaryngji, które zagrabili 50 lat temu? Czy może z Wielkopolski i Pomorza, które zagarnęli po zbrodni rozbiorów? Ktokomu te kraje wydzierał? Dziwne zaiste pojęcia i dziwny skład mózgów świadczy o zupełnym zaniku zmysłu moralnego

Nie przebolejä tego, — pisze K. Kierski w „Dzien. Pozn.“ — co gwałtem od nich wymuszono. Wojnę sprowokowali i przegrali, ale nie chcą zwracać tego, co zrabowali, nie chcą wynagrodzić szkód wyrządzonych. Żądanie, aby choć część tego zwrócili i wynagrodzili, nazywają wymuszeniem. Jakżeż inaczej brzmiałyby warunki pokoju, gdyby go oni sami w razie zwycięstwa podyktowali!

Nienawiść jedynie ratować ich może. . .

Jakoż tą nienawiścią, tą żądzą zemsty i odwetu, dyszą całe teraźniejsze Niemcy. Kto w ostatnich czasach podróżował po tym kraju, tego musiało uderzyć ogromne rozpowszechnienie rozmaitych fantastycznych opisów i powieści. Są to książki tanie i popularne; rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. Tytuły sensacyjne „Dzień sądu“, „Przyszła wojna“. „Rok 1934“ „Zmartwychwstanie Niemiec“. „Początek niemieckiej epoki dziejów“ itp. A treść ich? Mniej więcej jednakowa.

Rzecz dzieje się zazwyczaj między 1930 a 1950 rokiem. Pewien stary profesor chemji albo fizyki (co kto woli) jednego z uniwersytetów niemieckich dokonał wiekopomnego odkrycia. Po długich doświadczeniach i poszukiwaniach udało mu się wynaleźć nowy gatunek gazu lub nieznany dotychczas rodzaj promieni (zależnie od upodobań autora), zdolnych do niszczenia nietylko już wojsk, ale całych narodów. Następuje dawno upragniona chwila. Po kilku tygodniach leżą u stóp Niemiec zniszczone i pokonane Francja, Polska i Czechy (dla Anglji niemiecka literatura rewanżowa jest względną). Hohenzollernowie wracają „Państwo bojaźni Bożej“ i dobrych obyczajów staje się panem świata. Niemiecki Pan Bóg cieszy się i błogosławi.

Treść tych wydawnictw, jak widzimy, jest nader niewyszukana, ale za to bardzo symptomatyczna. Uprzedza bowie najgorętsze pragnienia wpółczenych Niemców, charakteryzuje całą głębię ich duszy, obnaża całą ich „moral insanity“, pozbawioną już wszelkich względów i skrupułów. „Urządzimy świat tak, jak się nam będzie podobało, a z tymi, którzy będą dla nas niedogodni lub którzy ośmielą się stanąć wpoprzek naszym zamierzeniom, ceremonji sobie robić nie będziemy“ — czytamy w jednej z takich książeczek.

Taką lekturą „krzepi się“ w Niemczech zwątpiałe serca setek tysięcy czytelników, na takiej lekturze wychowuje się całe młode pokolenie Niemiec. Optymiści w Europie liczyli na to młode pokolenie. Budowali na niem nadzieje na moralne odrodzenie nowych Niemiec, które wyprzysięgną się dawnych zbrodni, oczyszczą swą dusze i przestaną zagrażać wolności i pokojowi świata. Czyż jednak wobec tego można się łudzić, aby to nowe pokolenie, pojone od najmłodszych lat jadem nienawiści, było inne, aniżeli jego ojcowie i dziadowie?

A więc niech Niemcy się nie dziwią, jeśli ci, co ich gruntownie poznali, kiwają smętnie głowami, gdy mowa o ich pokojowych zamiarach. Wolności świata nic zagrażać nie będzie, jeśli się zmieni psychika niemiecka. A do tego jeszcze daleko.

O pomoc dla inwalidów wojennych, wdów i sierot.

Wojna, która przez 6 lat zamieniała urodzajne pola i łany polskie w stepy bezludne, niszczyła miasta i sioła, a kwitnące niegdyś osady obracała w popioły i zgliszcza, skończyła się zwycięstwem Polski, bo jej zmartwychwstaniem.

Stopniowo kraj nasz wraca do równowagi; z popiołów i zgliszczy dźwiga niestrudzona ręka ludzka nowe zagrody; blizny, powstałe na ziemiach polskich niezliczonymi okopami i rowami stopniowo nikną.

I tak wojna, mimo okropności swoich idzie, powoli coprawda, ale stale w zapomnienie.

Pozostawiła ona jednak w społeczeństwie rany, które się tak rychło nie zagoją, pozostawiła nam w spadku tysiące braci, którzy zdrowi wyruszyli na bój, a wrócili okaleczeni, do pełnej twórczej pracy przy starym warsztacie już niezdolni. A tysiące najlepszych synów Polski nie wróciło wcale. Na obcych często ziemiach kula mordercza przecięła pasmo ich życia. Tych bohaterów pokryła ziemia. W domu pozostały w niedostatkach niezaopatrzone wdowy i sieroty.

Tych ran, zadanych przez wojnę społeczeństwu naszemu, nic i nikt na tym świecie zagoić nie jest w stanie. Nikt nie zdoła usunąć w zupełności śladów wojny, powstałych na ciele naszych inwalidów, nikt nie zdoła zwrócić wdowom i sierotom drogiego sercu ich żywiciela. Ofiary, przez te siostry, przez tych braci na ołtarzu Ojczyzny złożone, na wszystkie czasy pozostaną ofiarami.

U nas niestety Państwo obowiązków tych nie wypełniało. Prawda, że na barki jego spadł przy powkowicie, chociaż smutku zupełnie usunąć nie jesteśmy w stanie, to jednak ból, zatruwający życie inwalidów i wdów, w znacznym stopniu możemy załagodzić.

Do tej czynności przedewszystkiem powołane jest Państwo, jako ten czynnik, w którego służbie powstały powyższe ofiary. Państwo powinno usunąć wynikającą z niezdolności do pracy stratę zarobków, powinno zastąpić utracone członki ciała sztucznemi, leczyć i szkolić inwalidów i zaopatrywać ich w warsztaty pracy. Ten sam obowiązek ma Państwo w stosunku do wdów i sierot. Ono powinno przejąć rolę utraconego żywiciela, o ile chodzi o zapewnienie utrzymania.

Chociaż nie możemy wynagrodzić tych ofiar całstaniu ogrom prac innych około utrwalenia podstaw naszego bytu, prawda, że wiele było trzeba zrobić, co nie cierpiało zwłoki, prawda i to, że młoda nasza administracja nie umiała zdobyć tych funduszy, których wykonanie powyżej nakreślonych zadań państwowych w stosunku do inwalidów i wdów wymaga. A jednak przy dobrej woli i przy unikaniu zgoła niepotrzebnych i kosztownych a jednak wykonanych eksperymentów (wyprawa na Kijów, reforma rolna, monopol tytoniowy itp.) było można dla najlepszych dzieci Ojczyzny, zrobić o wiele więcej, aniżeli się zrobiło.

Rząd, który Państwa naszego jest sternikiem i stróżem, tłomaczył się zawsze brakiem dostatecznych podstaw prawnych, a gdy je Sejm Ustawodawczy w dniu 18 marca 1921 r. uchwalił (ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i rodzin po poległych), niejasnościa tych podstaw.

Przed 2 tygodniami Sejm po gorącej debacie wszystkie niejasności usunął, uchwalając do starej ustawy nowelę. I obecnie Rząd będzie mógł pokazać, że zrozumiał swój obowiązek.

Nareszcie!

Trzy lata przeszło inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty czekali na załatwienie ich pilnej sprawy, sprawy, której załatwienie uważają wszystkie kraje europejskie jako najprzedniejsze zadanie Po 3 latach doczekały się ofiary wojny i obowiązku uznania swych praw. Daj Boże, aby po uciesze zrozumiałej, jaka zapanowała po piątkowej uchwale w kołach zainteresowanych, nie nastąpiło nowe, okrutne rozczarowanie.

Niechaj i na to baczy społeczeństwo, niechaj silnym naciskiem swej opinji zmusi władze naczelne do wykonania zobowiązań.

Uchwalenie ustawy inwalidzkiej nie zwalnia społeczeństwa od obowiązku pomocy inwalidom i wdowom. Na tem polu leżą bowiem tak olbrzymie zadania, że żadne państwo, chociażby najidealniej rządzone i urządzone, wszystkim tym zadaniom własnemi siłami sprostać nie jest w stanie. Tu pomagać musi współpraca społeczeństwa, której u nas dzięki Bogu nie brak.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 85

— Co powiadasz...?; nie może być... — przeczył w pomieszaniu Ościk.

— Jako „nie może być“, kiedy było. Kurzyli już moskiewskiemu polacy pod same nozdrza, i byliby Groźnego pojmali, jeno wieść się rozniosła, iż w Starzycy wielkie wojsko otacza cara, co i nie prawdą było; ale Radziwiłł ze swą lekką chorągwią nie ryzykował nacierać.

Sfrasował się Hrehory, słysząc to, co na zamierzeniach jego niepomyślnie odbić się mogło.

A Mirowski właśnie powiadał:

— Przódzi trzeba było, panoczku, poczynać nasze, zaraz po nawrocie panny do Buławów, raiłem przecie, a teraz już nie pora...

Usprawiedliwiał się Ościk:

— Kiedy... sposobności naczekiwałem, by z nią... że to po dobrej woli, nadzieję żywiłem otrzymam jej zgodę... bych nie narażać, oszczędzić onych trwóg, które teraz cierpi... Powiadasz, Mirowski, że pora mało sposobna? Żali car ugości nas, jako obiecywał...? — niepokój widniał mu w zmęczonej twarzy.

— Może moskiewski i wyprawi wielki festyn; do pokoju kłoni się pono. Rozpowiadają mużyki i bojary tutejszę, iż ugodliwy widzi się teraz Groźny, chylący ku żądaniom króla Batorego.

— Chylący... — pokrzepionym głosem wtórował Ościk.

— Pono, pono. A że do was, panoczku, ma on i sprawy jakoweś, o czem mi sam powiadał, to dotrzyma obietnicy i ugości was suto. Jeno rączo jedźcie wy do Starzycy, a po zaślubinach rwijcie zpowrotem, co pary w koniach! Wojna przecie na tych ziemiach; nie wiada, co się jeszcze przygodzić może.

— Jutro, zaraz jutro podążym dalej... A ty? już z nami nie pojedziesz? — bezradnie trochę pytał.

— Ja nawrócę do Kowarska, koniska zdrożone, dni parę popasać tu muszą. Panowe są wypoczęte, pośpieszą ostro. A tam zaś, do samej Starzycy jeno sadyby, te chłopskie futory, — większego popasu nie najdziecie.

Dzień teraz krótki — frasował się sługa — jednym zamachem nie przebieży się całej drogi. Choć zatrzymywać się nie trza, a tylko małe postoje, dla wytchu końskiego starczą, że i nocą, niech pachoły świecą głowniami, a jedźcie; to nadedniem dobierzecie się do starzyckiego zamku.

— Uczynię tak, uczynię — przyrzekał, ale było widać, że co inszego ma w pomyśleniu.

Jął chodzić po swej bokówce, stąpań nawet nie cisząc, głowę pochylił, ramiona wzniósł, obie ręce włożył w kieszenie hajdawerów.

Pogrążon dumaniem niósł się od okna do drzwi i z powrotem. Wyraz oblicza mu się naostrzył, oczy płomieńmi zajęły. Nagle stanął przed sługą.

— Mirowski! ja-ż tam pójdę... do niej... Słowa, które jej rzeknę razy wiele odmieniałem — wiódł z podnieceniem — a teraz znowu... inne mi... z serca... wielce miłujące... że... przebaczy... daruje... Ja-ż do niej już pójdę, Mirowski.

— Pora, panoczku, pora — przytwierdził wiernik.

Sprostował Hrehory swą wielką, do powały sięgającą postać, odetchnął, raczej westchnął z ciężkiego serca, przybladł, na licu załąkł się nagle, ale ruszył przez próg.

Ciemnię ślepiącą miał w oczach, gdy rękę kładł na skoblu drzwi, zamykających świetlicę Bieleckiej.

Rozwarł je.

I wnet zachwiał się całem ciałem od siłą wrażenia, kiedy ją ujrzał u okna siedzącą.

Zdało się, że się rzuci do jej nóg.

— Waść tam, u proga! — przykuła go do miejsca władczym rozkazem głosu i ruchem ręki, wyciągniętej sztywno od ramienia po dłoń.

Ze pozostał tuż u drzwi zawartych, na ich zaprożu, rozdzielon od niej całą długością świetlicy.

Tylko te oczy pół przytomne wisiały mu na obliczu Halzuchny.

A rysy dziewicze były zmienione: coś je zesztywniło, zdrobniały, powlekała je bladość, nie lęku, — nawet nie cierpienia, lecz bladość jakoby śmierci, bo i usta dziewczęce bielały, nie zróżnione barwą od całego oblicza. Oczy tylko miała w dnach, cieniem pogrążone, jakieś szkliwo na nich błyszczało, po przez które wyrazu ócz rozeznać nie było można. Wiało od niej czemś, na lód zastygłem.

Wyczuł to wszystko Ościk, ranami po sercu mu szło.

Zabełkotał od wewnętrznego dygotu:

— Waćpanno... nie trwożcie się... wam nic złego... ja tu stróż... nie trwóżcie się...

Rzekła przecinającym głosem:

— Trwoga po waszej jeno stronie; — po mojej jest krzywda — ostatni wyraz zagłośniał twardo i mocno.

— Dla Boga! co powiadacie!... żadną miarą... nijaka krzywda... Jezusie! nie mówcie tak...

I raptem runął na kolana, gdzie mu nakazała ostać, u zaproż, na krańcu świetlicy, w której już chyliło się światło mierzchnące.

Ręce ku niej wyciągnął, po ogromnej twarzy leciało mu łkanie, łez pozbawione. Wzruszeniem targany, mówił chrypliwym, bezdźwięcznym głosem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatni akt komedji śląsko-pruskiej.

Dzień 3 września zakończy krwawą komedię na Śląsku Opolskim. W dniu tym ma ludność zadecydować, czy G. Śląsk pozostały przy Rzeszy Niemieckiej ma uzyskać autonomię, dającą mu prawa administracyjno niezależnego państwa związkowego, czy też ma pozostać i nadal prowincją pruską.

Niemcy spełniają więc jakoby swe przyrzeczenia plebiscytowe. Spełniają je jak wszystkie przyrzeczenia spełniać zwyczajni: perfidnie i brutalnie. Rezultat głosowania jest dziś już przesądzonym.

Dawni obrońcy separatyzmu śląskiego, jak sławetny Ulitzka i kumpani „Woli Ludu", owi gorący „Górnoślązacy" i autonomiści, patrjoci lokalni a w rzeczy samej kreatury Berlina, zawrócili błyskawicznie z drogi dotychczasowej hipokryzji i szczerze już rozkazują powrót na słodkie łono ojczyzny pruskiej. Jaką zaś rolę w „plebiscycie" tym odegrają pruskie sfery rządowe z prezydentem opolskim Bittą, jako komisarzem głosowania na czele, o tem wątpić nie można. Gdy jeszcze i socjaliści niemieccy wytargowawszy pozorne i małoznaczne zresztą prerogatywy dla Śląska jako prowincji, oświadczyli, że „za autonomją głosować nie warto", stała się sytuacja równie jasną jak — dla Polaków tamtejszych beznadziejną.

Rządowi pruskiemu udało się utworzyć jednolity front niemiecki za wcieleniem Śląska do Prus. Z tego zasię prosty wniosek, — zużyty zresztą już przez prasę niemiecką na okrzyk bojowy — że „kto za autonomią — ten Polak". A Polakiem nie tylko być lecz i nazywać się na Śląsku, to wydanie się w krwawe łapy orgeszowych siepaczy, to utrata wszystkiego, życia, mienia i rodziny w najlepszym razie ucieczka do Polski. Komuż więc stanie na to odwagi? Głosowanie jest wprawdzie „tajne". Niestety lud górnośląski aż nadto dotkliwie cierpieć musiał i za „tajność" plebiscytu, któ ry przecież odbywał się w stokrotnie korzystniejszych warunkach. Szlachetna policja pruska dość dotąd, jak przy katowaniach gliwickich i bytomskich, dała dowodów, że chronić umie — zbrodniarzy od kary.

Umiejętne przystosowanie metod perfidnych do wrodzonej krwiożerczości pozwoli więc Prusakom zdobyć zwycięstwo. A jak bolesną i smutną będzie utrata autonomii dla Polaków śląskich, o tem dziś nawet i pomyśleć jest gorzko. Posiadając własny sejm, własną policje i administracje śląską, mogliby Polacy choć w skromnej mierze zdobywać warunki, niezbędne dla życia narodowego. Mogliby zyskać język polski w szkolnictwie, administracji, mogliby zrzeszać się swobodnie w towarzystwach, mogliby co najważniejsze żyć w spokoju i bez obawy przed pałką i bagnetem pruskiego szowinisty.

Wprawdzie — tak wprawdzie — i rząd pruski przyobiecuje im wszelkie swobody. Biada jednakże temu, ktoby kiedykolwiek niepomny na słowność pruską na spełnienie tych „przyrzeczeń" nalegał.

Sytuacja jest beznadziejna. Wszyscy ci, którzy mogliby byli stać się przywódcami w walce ludu śląskiego o swe prawa, zostali już wprzódy groźbą, przemocą lub zabójstwem usunięci. Na całym Śląsku polskim niema dziś ani jednej placówki narodowej, kulturalnej, ani jednej choćby tylko gospodarczej. Wszystkie banki, „Rolniki", wszystkie towarzystwa nawet zawodowe, przestały istnieć. A z tych co Polakami być się odważyli w „wolnej" republice pruskiej 60 000, dosłownie: sześćdziesiąt tysięcy — wygnano z kańczugiem w reku do Polski.

Pod kątem widzenia właśnie tego „plebiscytu o autonomję" należy zrozumieć ostatni teror orgeszowców. Umiejętność w załatwianiu spraw wewnętrzno-państwowych krwią i pięścią, z której acz pod wezwaniem „walki o całość Prus" lub „posłannictwa kulturalnego" rząd pruski słusznie dumnym być może i tu przyniosła obfite owoce.

Nienawiścią prawdziwą i sfałszowaną, Niemców do Polaków, kierowane przemyślnie także do głosowania nie stanie z Polaków 60 000 najlepszych tych, którzy ze sobą porwawszy małoduszną resztę, zagrozić by mogli Prusom utratą tak idealnie dotąd eksploatowanej prowincji.

Rezultat głosowania jest więc przesądzony a tryumf pruski nazbyt pewny. A nam, wolnym braciom tych setek tysięcy gnębionych, spotwarzanych Ślązaków, nic niestety nie zostało prócz bezczynnego protestu przeciw gwałceniu praw przyrodzonych naszych współbraci i zapamiętaniu sobie raz jeszcze tego czynu niedoszłych — „panów wszechświata".

Nowe męzkie kursy seminarjalne.

Z nowym rokiem szkolnym w drugiej połowie września br. urządza Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego nowe roczne męskie kursy seminarjalne maturalne i na pomocnicze siły nauczycielskie, na które przyjmie się kandydatów po ukończonym 18 roku życia; przyjęcie starszych do 40 lat niewykluczone. Na kursy maturalne wymagane jest wykształcenia sześciu klas szkół średnich ogólno-kształcących (gimnazjum) szkoły wydziałowej lub równe przygotowanie prywatne; na kursy dla sił pomocniczych potrzebna jest gruntowna znajomość języka polskiego i dobre wykształcenie conajmniej sześcioklasowej szkoły powszechnej (ludowej). O ile zgłosi się dostateczna liczba kandydatów zamierza się urządzić powyższe kursy w Poznaniu, w Bydgoszczy i w Lesznie. Zgłoszenia należy skierować zaraz do Dyrekcji Państw. kursów seminarjalnych w Poznaniu, św. Marcin 40, pokój 22, załączając następujące dokumenty: 1. metrykę urodzenia, 2. życiorys, 3. świadectwo moralności, 4. uwierzytelniony odpis ostatniego świadectwa szkolnego. Nauka na kursach jest bezpłatna, utrzymanie atoli na koszt własny.

Jest to prawdopodobnie ostatni kurs seminarjalny, gdzie nadarza się nadzwyczajna sposobność dla zdolnych i zdrowych młodzieńców uzyskania w krótkim czasie lepszego wykształcenia i otrzymania poważnego stanowiska.

Zamach na atrybucję P. Z. K.

Zarząd Główny Polskiego Związku kolejowców otrzymał ostatniemi dniami następujące pismo M. K. Ż. L. Dz. I/10391/2

„Wobec coraz częściej powtarzających się pisemnych interwencji Związku w sprawach dotyczących roszczeń poszczególnych pracowników kolejowych, wynikających z ich stosunku służbowego, zawiadamia M. K. Ż., iż tego rodzaju pretensji winni pracownicy kolejowi dochodzić bezpośrednio u właściwych władz kolejowych, przyczem pracownicy pozostający w czynnej służbie muszą przestrzegać zwyczajnej drogi służbowej.

Odnoszenie się w takich sprawach do poszczególnych Dyrekcji kol. czy też M. K. Ż za pośrednictwem Związków, lub też samych Związków w zastępstwie interesowanych pracowników musi uważać M. K. Ż. jako wogóle niedopuszczalne **i nie objęte uprawnieniami przyznanemi poszczególnym Związkom**, a w odniesieniu do pracowników pozostających w czynnej służbie za sprzeczne z obowiązkami tychże pracowników do zachowania wspomnianego toku instancji. Z tych zatem powodów, jakoteż z uwagi na to, iż każdy pracownik, czując się ukrzywdzonym w swych prawach ma zapewnione w toku instancji i odniesienie się do M. K. Ż jako najwyższej władzy kolejowej, prośby i żalenia wnoszone za pośrednictwem Związku któremu przysługuje tylko prawo interwencji w sprawach ogólnej natury, a więc dotyczących ogółu kolejarzy lub też poszczególnych grup tychże jako całości i nie będą merytorycznie rozpatrywane, ani nie będzie na nie udzielana jakakolwiek odpowiedź czy to interwenjującemu Związkowi, czy też proszącemu za pośrednictwem Związku pracownikowi. Podpis Eberhardt.

Już niejednokrotnie usiłowały władze kol. odebrać przyznane atrybucje przez Radę Ministrów, jednak stale spotykały się z energicznym protestem pracowników kolejowych. Czyż Związek potrzebowałby interwenjować w sprawach zawodowych swych członków, gdyby wydawane rozporządzenia władz kol. były gruntownie obmyślane i odpowiadały warunkom pracy i wynagrodzenia. Wspomnę tylko o ustawie zaszeregowania. Jak niesprawiedliwie potraktowała ona kolejowców w stosunku do innych pracowników państwowych. Jak nierównomiernie nawet uposażyła jedne i te same kategorje w różnych dzielnicach. **Wszelkie prośby i błagania poszczególnych pracowników, czy też kategorji całych o rewizję tej ustawy mimo uchwały Rady Min. nie znajdują w M. K. Z. nawet „urzędową drogą" żadnego zrozumienia i posłuchu. Czekają pracownicy kolejowi już lata całe na załatwienie tych „roszczeń". Stosy próśb i memorjałów w tej choćby sprawie piętrzą się po biurach i szafach w Dyrekcjach i M. K. Z. czekając łaskawego oka referentów. Ileż westchnień, łez i cierpień zawierają. Czyż Związek, mając za zadanie stać na straży interesów kolejnictwa polskiego i obrony słusznych spraw zawodowych swych członków, może je zbagatelizować i być bezczynnym? Niejednokrotnie Związek łagodził rozgoryczenie swych członków i ratował instytucję i prestige władzy w krytycznych chwilach.** Przyznaje to społeczeństwo i władze same. Związek jest stale łącznikiem pomiędzy władzą a pracownikami kolejowemi.

Oto 1 art przyznanych Związkowi przez M. K. Ż atrybucji a aprobowanych przez Radę Ministrów orzeka: **„Polski Związek Kolejowców jest uprawniony do występowania w obronie wszystkich praw służbowych życzeń i zażaleń pracowników kolejowych** wobec władz państwowych, tudzież władz kolejowych **zarówno centralnych jak miejscowych.** W dalszych artykułach przyznaje się przedstawicielom Związku prawo posiedzenia w komisjach dyscyplinarnych, konkursowych egzaminacyjnych i wogóle komisjach dotyczących „praw i bytu pracowników kolejowych" Polski Związek jednak z tych praw nie korzystał. Z powodu stałego oporu władz M. K. Ż. jednak o tem zupełnie zapomina i nie respektuje nawet samo swych rozporządzeń. Czyż nie przysłowiony znowu bałagan obniżający powagę władzy i zniechęcający do siebie pracowników? Czyż nie pogłębia to rozgoryczenia wśród mas kolejowców? Radzimy M. K Ż. dla dobra kolejnictwa powrócić z obranej drogi i nie siać wiatru wśród szerokich mas pracowników kolejowych.

*

Prawdziwe niedbalstwo.

Ktoby nieznał smutnego położenia materjalnego biednych emerytów, wdów i sierot? I zdawało by się, że dążeniem całego społeczeństwa a przedewszystkiem władz państwowych powinno być ulżyć losu tym, najbiedniejszym. Tymczasem tak nie jest i na zebraniu wszystkich prezesów Kół P. Z K. Okręgu Gdańskiego dnia 10 bm. stwierdzono, że dyrekcja nie tylko że losem ich się nie zajmuje, ale nawet jeszcze krzywdzi.

I dla tego w imieniu tych pokrzywdzonych zapytujemy się publicznie pana Prezesa Dyrekcji, czy jemu jest wiadomo, że emerytom nie wypłacono dotychczas jeszcze tych doraźnych zapomóg uchwalonych przez Radę Ministrów na lipiec i sierpień rb. Czy to nie jest gwałt wołający o pomstę do nieba zatrzymywanie grosza wdowiego i sierocego? Temwięcej że przecież wszystkie inne urzęda w przeciągu kilku dni po nadejściu tego rozporządzenia natychmiast wypłacały.

Ciekawi jesteśmy kiedy właściwie te stosunki w dyrekcji zmienią się na lepsze. ski.

*

Zjazd prezesów kół P. Z. K.

W niedzielę, dnia 20 bm. odbył się w Lasowicach zjazd wszystkich prezesów kół P. Z. K. Okręgu gdańskiego przy bardzo licznym udziale, na którym prezes okr. kol. Średzki dał pogląd na stan i rozwój organizacji P. Z. K. w Okręgu, a kol. Budniak, wiceprezes Głównego Zarządu, na najżywotniejsze sprawy ogólne, jak obecne położenie pomocników kolejowych i naprawę stosunków w najbliższym okresie, o konieczności organizacyjnej i wielu innych

W dyskusji poszczególni prezesi żalili się na różne niedomagania, jak niepunktualna wypłata poborów, rozdział węgla i nafty deputatowej, niewłaściwy rozdział umundurowań i odzieży ochronnej, niesprawiedliwe traktowanie przy nominacjach, a przedewszystkiem brak opieki dla emerytów, wdów i sierot

Bardzo energicznie protestowano przeciwko wprowadzeniu nieodpowiednich spółczynników do służby kolejowej na szkodę pracowników, jak i przeciwko zamachowi w ostatnich czasach przez M. K. Z. na atrybucje związków kolejowych, wzywając Zarząd Główny P. Z. K. do jaknajenergiczniejszej akcji obrony nie przebierając w środkach. s—ki.

*

Ostatnie operacje N. P. R-u.

Województwo sprowadza lekarza z Warszawy dla poratowania gospodarki na Śląsku.

„Głos Śląski" pisze: Rząd wojewódzki jest „bardzo" demokratyczny. Największe wpływy w tym rządzie ma N. P. R. Jak naszem województwem ta demokratyczna władza rządzi najlepiej widać na cenach żywnościowych i na świętowaniu w kopalniach.

Wiemy, że znany witosowiec, głośny ludowiec i przyjaciel N. P. R. Bias, urzędnik aprowizacyjny województwa zniknął przed tygodniem z kasą i papierami. W przeddzień ucieczki Bias pił z P. P. S-owcami i freistaatlerami w Katowicach. Stawka Biasa wynosiła wtedy przeszło 4 000 mk niemieckich. Mniejsza jednak o to. Biasa poszukuje obecnie policja, bo władza wojewódzka pozwoliła mu przez miesiące gospodarzyć bez jakiejkolwiek kontroli.

Nie o Biasa, tego filara ludowców i przyjaciela N. Z Ru. tu chodzi. Ale tak, jak funkcjonuje aprowizacja, tak funkcjonują i inne działy naszego życia gospodarczego w województwie. Jeśli bezplanowo prowadzi się aprowizację, to nie mniej bezplanowo prowadzi się gospodarkę w innych działach. Dowiadujemy się, że paskarze stworzyli czarną giełdę. Informują nas, że wielki przemysł zaczyna się orjentować sam dla siebie bez względu na potrzeby Polski. Przemysł wielki już świętuje. Robotnikom kurczy się przez to zarobek. Drożyzna wzrasta. Rady załogowe grożą i wyznaczają ultimatum.

Ta bezplanowość i bezprogramowość władz doprowadziła nas na Śląsku do sytuacji bezradności, drożyzny i zastoju. Dla Niemców stan taki jest pożądany, gdyż wyzyskują go politycznie przeciwko Polsce.

Teraz, gdy woda przebiera brzegi, województwo sprowadza ministra dla handlu i przemysłu p. Strassburgera celem ratowania położenia. Sprowadza się lekarza dopiero teraz. Przez czerwiec i lipiec w Warszawie rządu nie było, bo nie chcieli go mieć P. P. S. i N. P. R., chociaż już wtedy potrzebny był tu na Śląsku fachowiec, któryby zaradził zaczynającej się biedzie. Minister Strassburger będzie musiał wykonać pracę którą wykonać powinno było województwo już z tytułu statutu autonomicznego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Ludwika kr., Wschód słońca 4.59, zachód 7.4. Wschód księżyca 8.24, zachód 8.13.

—** **Oznaki i czapki dla powstańców i wojaków.** Sekretarjat Związku komunikuje, że pierwsze projekty-modele oznak są już gotowe. Dla powstańców broni: czarny krzyż, na nim orzeł biały z złotą koroną i palmami. Na piersiach orła godła: czapka wielkopolska, pałasz i karabin owinięte zerwanemi ogniwami kajdan niewoli, a u stóp orła widnieje na tarczy złota litera P. Na lewej stronie krzyża wyryty napis: „Powstańcowi broni za waleczność" Wielkopolska 1918/19 r. Krzyż ma być noszony na amarantowej wstążce. — Oznaka dla powstańców zasługi: Powyżej opisany orzeł, z małemi zmianami godeł i na tarczy litera Z. — oznaka z gwintem do przyśrubowania. Dla wojaków oznaka powyżej opisana jak Z., lecz na tarczy z literą W. Do każdej oznaki, która jest numerowaną dodaje się legitymację, prócz tego przewidywane są do oznak dyplomy. — Czapki dla powstańców: fason dawniejszy wielkopolski, obramowanie czerwone i tegoż koloru kokarda przy lewym boku czapki; nad czołem orzeł wielkopolski. Natomiast dla wojaków obszycie koloru zielonego z kokardą tegoż koloru, a wyłącznie dla komendantów towarzystw kokardki srebrne Komendanci b. powstańcy czerwone obramowanie, a komendanci b. wojacy obramowanie czapki w kolorze zielonym.

—** **Czy mamy w Polsce wolny handel?** W pewnych okolicach np. w Nowemmieście nie wolno na targu zakupywać zapasów w większej ilości dla własnej potrzeby. Podobno „tajni policjanci" zatrzymują na dworcu publiczność, rewidują ją i gdzie znajdą trochę zapasów zabierają je bez pokwitowania. Tak się działo w d. 18 bm na dworcu w Nowemmieście. Nie można chyba powiedzieć, że każdy kto nabywa jakieś większe zapasy, uprawiać zaraz musi zakazany handel pokątny. Rzecz wymaga ze strony władz wyjaśnienia, gdyż dużo osób niesłusznie jest poszkodowanych.

—** **Dzierżawcy majątków parcelowanych.** Wobec napływania zgłoszeń i zażaleń od szeregu osób, oraz zrzeszeń i związków, w sprawie wyboru kandydatów na dzierżawców majątków ziemskich, położonych na terenie podległym Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Poznaniu, Główny Urząd Ziemski wyjaśnia, że Urzędy Ziemskie mają oddane do swej dyspozycji wyłącznie majątki przeznaczone na parcelację. Ponieważ parcelacja wszystkich tych majątków, ze względów technicznych, nie może być przeprowadzona odrazu, lecz stopniowo w kilkuletnim okresie czasu, Główny Urząd Ziemski zmuszony jest niektóre z nich wypuszczać tymczasowo w dzierżawę krótkoterminową, dbając przedewszystkiem o jaknajłatwiejsze przekazanie ich we właściwym czasie do parcelacji, jak również o zabezpieczenie odpowiedniego prowadzenia gospodarki rolnej i dochodów Państwa. Nie należy więc utożsamiać dzierżaw tych z długoletniemi dzierżawami domen państwowych. Ponadto Główny Urz. Ziemski zaznacza, że interesów inwalidów, powstańców i zasłużonych żołnierzy WP. przestrzega i nadal strzec będzie, przy kwalifikowaniu nabywców na ośrodki i parcele, t. j. przy parcelacji majątków ziemskich.

—** **Wpisy do szkoły gospodarczo-przemysłowej w Grudziądzu,** Trynkowa nr. 19 odbywać się będą od 21. do 31 sierpnia br. codziennie w szkole, z wyjątkiem niedzieli, między godziną 10 rano o 1 w południe i 4 a 5 po południu.

Wymaganym warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończony 15 rok życia i świadectwo z ukończonej szkoły powszechnej.

Nauka rozpocznie się 4 września i trwać będzie 10 miesięcy, a w zakres jej wejdą tak wszelkie działy praktyczne, — a niezbędne dla kobiety-gospodyni, t. j. gotowanie, pieczenie, krój i szycie bielizny i krawiecczyzny, modniarstwo, haft, pranie, jak i przedmioty dokształcające, t. j. język polski, rachunki, buchalterja, towaroznawstwo, ogrodnictwo, geografja, historja, — tudzież zdolnictwo domowe.

Wpisowe wynosi 3 000 marek.

Nauka dla panienek miejscowych 5 000 marek, dla zamiejscowych 8 000 marek miesięcznie. Mieszkanie wraz z całem utrzymaniem i opieką 40 000 marek miesięcznie.

Przy wpisach należy przedłożyć metrykę i osatnie świadectwo uczenicy, tudzież świadectwo szczepienia ospy.

W miarę okazania się potrzeby, stworzy się także kilkumiesięczny kurs zarządzenia domem.

Ponadto szkoła gospodarcza będzie przyjmowała od listopada zamówienia z miasta na różne wytwory w zakresie kucharskim.

Magistrat.

— **Wypłata oszczędn. b. Jeńców w niewoli angielskiej.** Urząd Emigracyjny w Warszawie ul. Królewska 23 zawiadamia b. jeńców z niewoli angielskiej, że przystępuje do wypłacania oszczędności zarobkowych z niewoli angielskiej. Urząd zaznacza wyraźnie, że są to oszczędności tych b. jeńców, którzy w niewoli angielskiej podali się za Polaków i należą do tych kompanji jeńców, które były rozlokowane we Francji. Oszczędności tych jeńców, którzy należeli do kompanji i obozów w Anglji Urząd nie posiada.

Aby otrzymać swą należytość winien każdy interesowany zwrócić się pisemnie do Urzędu Emigracyjnego pod wyżej wskazanym adresem i podać w swem zgłoszeniu następujące dane:

1. Nazwisko i imię (o ile reklamant posiadał nazwisko przybrane należy je także wymienić), 2. numer kompanji, do której w niewoli należał, jeżeli należał do kilku kompanji, wymienić wszystkie w tym porządku, w jakim do tej kompanji należał, 3) numer matrykuły w niewoli (zwany po angielsku Serial nr.), jeżeli należał do kilka kompanji winien podać przy odpowiedniej kompanji odpowiedni numer matrykuły, 4. wyszczególnić czy należał w niewoli angielskiej do kompanji polskiej 283, jaki numer matrykuły miał w tej kompanji (bez względu na to czy mu się w tej kompanji co należy czy nie, 5. dokładny i czytelny adres obecny z wyszczególnieniem najbliższego urzędu pocztowego. Żadne inne daty (np. z armji niemieckiej) nie są potrzebne. Zgłoszenia muszą zawierać tylko te szczegóły, które są żądane w powyższych 5-ciu punktach. Zgłoszenia muszą być pisane wyraźnie i czytelnie, główne numery kompanji i matrykuły.

Pieniądze będą przesyłane pocztą za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. Każdy otrzyma je w najbliższym urzędzie pocztowym t. j. w tym, który poda w zgłoszeniu. Każdy otrzyma też zawiadomienie Urzędu o wysłaniu pieniędzy. Do zawiadomienia będzie dołączony rachunek wykazujący należącą się kwotę. Część dolna rachunku jest „pokwitowaniem z odbioru". Pokwitowanie to należy odłączyć od rachunku i po otrzymaniu pieniędzy wypełnić, podpisać i odesłać do Urzędu Emigracyjnego.

Urząd zaznacza, że zgłoszenia powinni nadesłać wszyscy interesowani bez względu na to, czy już poprzednio w jakim innym Urzędzie o należytość się upominali a to dlatego, że dawniejsze ich zgłoszenia i wnioski nie zawierają dat osobistych żądanych w ustępie 2-im niniejszego ogłoszenia i pochodzą z ubiegłego czasu tak, że adresy w tych dawnych reklamacjach jak podane zostały już prawdopodobnie zmienione (np. adres z wojska wskutek demobilizacji) dalej Urząd zaznacza, że mogą się zgłaszać do Urzędu tylko ci, którym się rzeczywiście coś za pracę w niewoli należy. Bezpodstawne reklamacje pozostaną bez odpowiedzi.

—** **O uprzejmości tramwajarzy** wiele możnaby pisać, lecz nie o to chodzi. Publiczność skarżąca się na tych panów zdaje sobie sprawę z tego, że i dobrzy są między tramwajarzami urzędnicy. Lecz i takich nie brak, którzy właśnie swym nietaktownym zachowaniem się zrażają i oburzają publiczność korzystającą z tego korzystnego urządzenia. Zachowują się oni tak, jakoby publiczność była dla tramwajów a nie tramwaje dla publiczności. Czyżby dyrekcja tramwajów nie mogła zważać na to, żeby konduktorzy uprzejmiejszymi byli dla publiczności?

—** **Piorun uderzył** wczoraj popołudniu podczas burzy w dom przy ulicy Cegielnianej nr. 7. Zaalarmowana straż ogniowa skonstatowała jedynie wielki strach mieszkańców domu, gdyż grom zimny nie wyrządził żadnej szkody. Straż powróciła z humorem mimo ulewnego deszczu do domu.

—** **Z deszczu pod rynnę** dostali się wczoraj kilku amatorów tramwaju którzy chcąc skorzystać z tego bądź co bądź taniego deszczochronnego urządzenia, spieszyli by zająć miejsca i drwiąc sobie z deszczu i burzy szczęśliwie i sucho zajechać przed dom. Niestety dostawszy się do wozu skonstatować musieli, że ten jest w takim stanie, że niemożliwem jest usiedzieć, gdyż prawie, że strugami leje się poprzez dziurawy dach woda na siedzenia. Nie możemy zrozumieć dyrekcji tramwajów, że wstawia taki kompletnie zniweczony wóz w ruch względnie o ile możliwa reparacja, że dotychczas nie naprawiła szkód.

—** **Burza wielka** nawiedziła wczoraj popołudniu znowu nasze miasto. Deszcz równał się prawie ulewowi i spłukał znowu doszczętnie brudy z naszych ulic. Stało się to oczywiście na niekorzyść kanalizacji, gdyż zlewy po ulicach zostały w wielu miejscach zapakowane brudami, przez co utworzyły się na tych miejscach małe jeziorka, które później ku największemu zadowoleniu naszej łobuzerji służyły jej za łazienki prowizoryczne. Niemniej pocieszniе wyglądały niejedne podwórza gdzie właściciele nie zdążyli dotychczas wyczyścić zlewów. Tak przedstawiał się i podwórzec gimnazjum klasycznego, który już kilka razy widzieliśmy w takim stanie. Wina tu chyba polega tylko na urzędzie, który ma za zadanie czuwanie nad czystością zlewów, a który spokojnie przygląda się temu zjawisku nie bacząc na to, że za kilka dni na tem samem miejscu gdzie teraz woda rozmacza ziemię, bawić się będą dzieci naszych obywateli, ku pociesze matek i wychowawców zanieczyszczając siebie i drogocenne dziś ubrania. Wartoby pamiętać o sanacji tych stosunków.

—** **W sprawie podpisywania pism urzędowych.** Ministerjum spraw wewnętrznych stwierdziło, że niektóre pisma, nadsyłane z urzędów wojewódzkich, zaopatrzone są nie własnoręcznym podpisem osoby do podpisania uprawnionej, lecz nazwiskiem tej osoby, wyciśniętem stampilką (facsimile).

Wobec tego, że w myśl istniejących przepisów wszelkie pisma wychodzące z urzędu wojewódzkiego, winien podpisywać wojewoda, względnie urzędnik przez niego upoważniony, Ministerjum spraw wewnętrznych wydało, jak się dowiadujemy, okólnik, w którym wyjaśnia, iż skomplikowanie nazwiska w miejsce własnoręcznego podpisu na pismach, wychodzących z województwa, jest niedopuszczalne.

—** **Uważnie z rzucaniem pestek** Znowu dochodzą nas wiadomości, że zdarzyło się kilka wypadków drobniejszych, spowodowanych przez porzucone nieostrożnie pestki owocowe. Tak np. wczoraj przed południem pewien mężczyzna na peronie dworcowym ledwie że nie wpadł przez poślizgnięcie się przez pestkę, pod koła nadchodzącego pociągu. Ludzie poważni, osoby rozumne, dorosłe, powinneby zważać na tych lekkomyślnych, i zauważywszy takich pouczyć natychmiast o szkodliwości takiego postępowania Tak samo rodzice i wychowawcy nie dosyć mogą pouczać dzieci i młodzież żeby zbierały pestki i rzucały do odpowiednich zbiorników by zachować bliźnego swego przed nieszczęściem.

—** **Gdańsk. (Samolot sowiecki).** 10 bm. wylądował w Gdańsku na lotnisku samolot bolszewicki, będący w drodze z Moskwy do Berlina. Powodem wylądowania był deszcz ulewny z burzą, wskutek czego lotnik stracił orjentację. Samolot zaopatrzony był w znaki „R. R. S." i w gwiazdę bolszewicką, a znajdował się na nim tylko lotnik. Samolot przebył na letnisku całą noc i rano wyruszył w dalszą drogę. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy na wypadek wylądowania samolotu polskiego przyjętoby go również życzliwie jak samolot bolszewicki.

Z Pomorza.

—** **Toruń. Objęcie urzędowania.** Wiceprezydent miasta p. Józefat Jankowski, którego wybór zatwierdzony został przez p. ministra spraw wewnętrznych obejmuje 23 b. m. urzędowanie z siedzibą urzędową w pokoju nr. 30 na I. piętrze. P. wiceprezydent Jankowski obejmuje kierownictwo XIII. Wydziału rachunkowo-kasowego.

— **Wąbrzeźno. Rzadkie zjawisko Obfite ostatnie opady po długiej suszy stały się przyczyną rzadkiego zjawiska powtórnego kwitnięcia drzew. Tem bardziej to zwraca uwagę, że drzewa kwitną i jednocześnie mają na sobie piękny owoc. Co do obfitości urodzaju owoców, to obawy o brak są nieuzasadnione, niektóre drzewa uginają się wprost pod ciężarem owoców. Mamy nadzieję, że pomimo drożyzny, owoc nie będzie drogim i stanie się dostępnym nawet dla mniej zamożnych.

—** **WŁOCŁAWEK. (Ochydny gwałt).** Dnia 17 sierpnia br. na pracującą w polu 15-to letnią dziewczynę napadł niejaki Marciniak Prokop z Zakrzewa gminy Sędzin i dopuścił się gwałtu. Sprawcę gwałtu aresztowano. Jest on żonaty i ojcem kilkorga dzieci.

Kradzieże. Zawiadomiono policję, że dnia 20 sierpnia okradziono w Gostyninie mieszkanie Abrama Elbergera. Skradziono ubranie i biżuterię wartości miljona marek.

— Zawiadomiono miejscową policję, że w Kamionkach pow. Toruńskiego zostało okradzione mieszkanie Andrzeja Sekury. Złodzieje skradli ubrania, biżuterię, zegarki łącznej wartości 2 000 000 marek. Śledztwo w toku.

—** **DZIAŁDOWO. (Z Chrześc. Nar. Stron. Pracy).** W niedzielę, dnia 13 lipca odbyło się na sali „Domu Towarzystw" zebranie koła działdowskiego Chrz. Nar. Str. Pracy. Po zagajeniu zebrania przewodniczący koła miejscowego p. Jan Liściński odczytał krótkie sprawozdanie z działalności koła działdowskiego i Zarządu powiatowego, które brzmi jak następuje: „Koło działdowskie pomimo przeszkód ze strony innych partji jednakowoż rozwija się pomyślnie i obecnie jest dostatecznie zorganizowane. Z koła działdowskiego zorganizowała się Rada powiatowa, wydzielając w myśl statutu Stronnictwa Zarząd powiatowy. 16 lipca staraniem Zarządu powiatowego założone zostało koło stronnictwa w Koszelewie. 30 lipca odbył się w Skurzu wiec narodowy, w którym tam również założone zostało koło. Precyzując w taki sposób działalność miejscowego Koła i Zarządu powiatowego, konstatujemy, iż powiat nasz w obecnej chwili posiada trzy koła dobrze zorganizowane, wobec czego ruch naszego stronnictwa zatacza coraz szersze kręgi w powiecie, wśród społeczeństwa, które dąży do chrześcijańskiego współżycia i praworządności w Państwie".

Po tem krótkiem naszkicowaniu pracy organizacyjnej podał następnie przewodniczący do wiadomości stan kasowy koła działdowskiego, który przedstawia się jak następuje „Saldo na 9 czerwca r. b. wynosi 5 058 marek polskich, które jak wogóle każda kwota stronnictwa, deponowane są w miejscowym Banku Ludowym. Do zapłacenia z tej kwoty narazie są rachunki na 4050 marek., a więc po załatwieniu tych rachunków saldo będzie wynosić 1008 mk.". Ponieważ zbliżają się wybory, praca przedwyborcza będzie wymagała pewnych wydatków, przeto przewodniczący zwrócił się z gorącym apelem po pierwsze o uiszczenie składek, do tych, którzy zalegają, po drugie zaś o zasilenie w miarę możności kasy koła dobrowolnemi datkami na cele wyborcze. Sprawozdanie powyższe zostało jednomyślnie i bez sprzeciwów przyjęte.

Następnie przewodniczący udzielił głosu referentowi p. Kamrowskiemu z Grudziądza. Pan Kamrowski w obszernem przemówieniu zobrazował całokształt naszego życia państwowego podając kolejno, co zdziałał każdy rząd w Polsce, poczynając od rządów p. Moraczewskiego i innych rządów, które powoływane były przez stronnictwa lewicowe. Otóż w oparciu na faktach, które podawała nam prasa, referent, wskazując na cały szereg przesileń rządowych w przeciągu trzech lat zgody, udowodnił, że każde nowe przesilenie powodowało niepomierny spadek naszej waluty, a z tem jeszcze większy wzrost drożyzny, pod którą ugina się lud pracujący. Po niedolnym rządzie p. Witosa, tego „dobrodzieja" ludu, został powołany przez stronnictwo lewicowe rząd p. Ponikowskiego. Aczkolwiek rząd ten był pozaparlamentarny, bezfachowy wobec tego stronnictwa umiarkowane temu rządowi nie sprzeciwiały się. Przy tym rządzie, w sztab którego wchodził jako minister skarbu p. Michalski i minister spraw zagranicznych p. Skirmunt, waluta zaczęła stabilizować się, państwa zachodnie poczęły się z nami liczyć jako z czynnikiem poważnym. tembardziej, że i życie państwowe, aczkolwiek stopniowo i z wielkim trudem, jednakowoż poczęło wchodzić w normalne tory. Raptownie naród Polski, który w większości pragnie spokoju, ładu, praworządności i normalnych warunków bytowania. spotkał nowy cios. Rząd Ponikowskiego został przez p. Naczelnika Państwa obalony, rzekomo jako nie posiadający należytego autorytetu i na miejsce tego rządu został powołany rząd „z autorytetem" p. Artura Śliwińskiego rząd socjalistyczny, któremu stronnictwa umiarkowane w Sejmie większością głosów odmówiły zaufania. Rząd ten upadł. Większość sejmowa desygnowała na premjera znanego działacza narodowego i szermierza sprawy polskiej Wojciecha Korfantego, syna robotnika. Wojciech Korfanty sformował gabinet, lecz p. Naczelnik Państwa, aczkolwiek przyrzekł nie przeszkadzać Korfantemu w tworzeniu gabinetu, listy nominacyjnej, po sformowaniu przez Korfantego gabinetu podpisać nie zgodził się, przewlekając w ten sposób trwające przesilenie. Skutki dwumiesięcznego przesilenia są nader widoczne i wszyscy my to odczuwamy, zwłaszcza lud pracujący

cy. W obecnej chwili na czele rządu mamy p. Nowaka, konserwatystę, doktora weterynarji, skład zaś gabinetu pozostał ten co wchodził do rządu p. Śliwińskiego. Dążeniem społeczeństwa polskiego powinno być zorganizowanie się w czasie przedwyborczym pod jednym sztandarem, trwając na stanowisku, by wybory odbyły się w przepisanym terminie, żeby ludność miała możność wypowiedzieć nieskrępowaną wolę, jakiego Sejmu chce i do jakich rządów w Polsce dąży. Nikt nie zbijał wywodów referenta, nie bacząc na to, że na sali było również wielu zwolenników NPR. Kolejno po referacie zabrał głos robotnik p. Władysław Korner, który prostem lecz do serca zebranych przenikającem przemówieniem podzielał wywody referenta. Przemówienie p. Kernera zostało przyjęte długiemi oklaskami. P. Reichert poruszył kwestję biernego zachowania się inteligencji miejscowej, która mogłaby się przyczynić przy dobrej chęci do uświadomienia ludu, lecz z niezrozumiałych powodów ręki do pracy tej nie przykłada. Przewodniczący po wyczerpaniu porządku obrad nadmienił, że dlatego urządzamy wiece, zebrania, aby w ten sposb nawzajem uświadamiać się i właśnie świętym obowiązkiem inteligencji jest brać jak najszerszy udział w pracy kulturalno-oświatowej. Podziękowaniem p. Kamrowskiemu za tak świetny referat, licznie zebranym członkom i sympatykom Stronnictwa za przybycie oraz odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończył przewodniczący zebranie.

—** KOŚCIERZYNA. (Wyłamanie się z więzienia.) W nocy na poniedziałek o poranku wyłamało się z tutejszego więzienia 4 więźniów, pomiędzy nimi także dawniejszy pisarz na Starostwie Ohler. Przyczyna wyłamania się nie została dotąd wyjaśniona.

—** CZĘSTOCHOWA. (Szkoła przemysłu ludowego.) Staraniem Sejmiku zostanie otwarta we wrześniu w Częstochowie szkoła tkacko-kilimkarska z bogatym programem nauczania. Przyjmowani być mogą kandydaci w wieku od lat 16 do 30 z ukończoną szkołą powszechną. Nauka bezpłatna. Zapisy przyjmuje Referent Szkolny Wydziału Powiatowego (Starostwo).

Nauka, literatura i sztuka

Międzynarodowy kongres nauczycieli.

W Luksemburgu odbył się od 1 — 5 bm. 4-ty kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich, na którym obradowano głównie nad sprawą koedukacji i nauczania w szkołach średnich żeńsk. oraz porozumieniem pomiędzy różnemi krajami w celu zapewnienia młodzieży możności studjowania zagranicą i zrównania stopni naukowych.

Na kongresie tym Tow. Naucz. szkół średnich i wyższych reprezentował prof. Stefan Kwiatkowski, który w „Kurjerze Warszawskim" zamieszcza następujące sprawozdanie z obrad.

Dążenie do reform nauczania w szkole średniej jest tak powszechne we wszystkich krajach Europy, a nawet Ameryki, że w obradach kongresu uwzględniono tylko dwa punkty tego zagadnienia: szkolnictwo żeńskie i kierunek nauczania klasyczny lub realny wraz z uprawnieniami, jakie mieć winny te dwa kierunki.

W sprawie szkolnictwa żeńskiego, które dotychczas nie doznało należytego uwzględnienia w krajach zachodniej Europy, kongres wyraził opinję, że winno ono w ogólnych ramach i zakresie nauk stosować się do programu szkoły średniej męskiej, wykonanie zaś tego programu na różnych stopniach nauczania może, a nawet powinno być inne, w zależności od psychicznego rozwoju dziewcząt. Uprawnienia, dawane abiturjentom w tym przypadku, kiedy program nauczania i wymagania przy egzamin. są te same, winny w niczem nie różnić się od uprawnień, z jakich korzystają abiturjenci szkół męskich.

Koedukacja, jako system wychowawczy, spotkała się z dość silną opozycją przedstawicieli południowej i zachodniej Europy, którzy tolerowaliby ją jedynie w mniejszych środowiskach, gdzie niema oddzielnych szkół męskich i żeńskich, gdzie rodzice przychodzą z wydatną pomocą intensywnej pracy wychowawczyń i wychowawców; przedstawiciele północy wskazywali dodatnie strony koedukacji, która w ich krajach daje dobre rezultaty zarówno w rozwoju charakteru chłopców jak dziewcząt.

Dużo czasu poświęcono debatom nad kierunkiem klasycznym lub realnym nauczania i temi uprawnieniami, jakie abiturjenci szkół tych dwu typów mieć powinni. Po gorącej dyskusji nad tem zagadnieniem, które od wielu miesięcy podnieca opinję nauczycielską i społeczną, zwłaszcza we Francji, wyrażono pogląd, że oba kierunki winny być równouprawnione, a abiturjenci mieć możność studjowania bez ograniczeń w wyższych szkołach i wszechnicach.

Kwestja umożliwienia młodzieży kontynuowania studjów w innych krajach i zrównania stopni uniwersyteckich jest obecnie przedmiotem wymiany zdań pomiędzy rządami państw zaprzyjaźnionych i według oświadczenia szefa departamentu szkolnictwa średniego we Francji, p. Petit-Dutaillis oraz sekretarza ministerjum, p. Gerreau, w najbliższych tygodniach, przynajmniej we Francji, uzyska sankcję prawną.

Obronę spraw materjalnych stanu nauczycielskiego, który pod względem zarobków pozostał daleko poza klasami społeczeństwa, pracującemi fizycznie, postanowiono w dalszym ciągu powierzyć przedstawicielom inteligencji pracującej przy Lidze narodów, przesyłając im jednocześnie materjały liczbowe, dotyczące uposażeń nauczycieli w różnych krajach.

Następny kongres międzynarodowy w roku 1923, którego głównym przedmiotem obrad ma być sprawa przygotowania nauczycieli szkół średnich, odbędzie się prawdopodobnie w Pradze czeskiej lub w Warszawie.

Rozmaitości.

✕ **Oryginalny zakład.** Pewien Grek, zamieszkały w Milwaukee, zapalony automobilista, założył się z jednym ze swoich przyjaciół, że przejedzie automobilem 1000 m drogi, zanim ten ostatni zdąży wymówić całe jego nazwisko. Grek zakład wygrał; nie zawadzi jednak dodać, że ów przyjaciel jego, trochę się jąka, a nazwisko owego Greka brzmi: Pappateodorokumuntugeotopulos…

✕ **Najmłodszy „oberst".** Jest nim niejaki Vencel Kutlwasr, liczący obecnie całe 26 lat, a pełniący służbę przy I. p. p. w Budziejowicach. Początkowo feldwebel w wojsku austrjackiem, potem „legionar", awansował obecnie na „obersta", mając w swym arkuszu kwalifikacyjnym zapisane… 28 lat służby wojskowej! Także rekord w swoim rodzaju!

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Urodzaj ziemniaków jest bardzo dobry.** Stan zasiewów ziemniaków jest znacznie lepszy, niż w roku ubiegłym, a przestrzeń zasiewu zwiększyła się o 10,6 proc, to znaczy o 295 661 ha. Produkcja zatem ziemniaków w tym roku będzie o 230 339 wagonów większą, niż w roku ubiegłym, co da możność znaczniejszego eksportowania nadmiaru ziemniaków zagranicę.

Bardzo pomyślny urodzaj kartofli wpłynie na dużą zniżkę cen tego artykułu.

— **Ceny na zboże siewne.** Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że na posiedzeniu Zarządu Powiatowego Związku Producentów Nasion w dniu 11. 8. uchwalono następujące ceny na zboże siewne ozime, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą ze żniw tegorocznych:

Za zboże siewne ozime pobiera producent cenę zboża aprowizacyjnego według najwyższych notowań giełdy poznańskiej w dwa dni przed załadowaniem zboża, prócz tego dolicza za I odsiew 40 proc., za II odsiew 30 proc., za III odsiew 20 proc. ceny zboża aprowizacyjnego; prowizja ewentualnego pośrednika w powyższe ceny nie wliczona.

Zboże oryginalne sprzedaje się według cenników odnośnych hodowców. Przy pośrednictwie Pomorskiej Izby Rolniczej dopłaca kupujący do powyższych cen 3 proc. prowizji.

— **Kurs hodowli drobiu i jajczarstwa.** W dniu 1 września br. rozpoczną się wykłady na kursie jajczarstwa i hodowli drobiu, urządzonym przez Centralny Związek kółek rolniczych, Warszawa, Kopernika 30 (parter).

KOMUNIKACJA.

— **Komunikacja lotnicza.** Polska Spółka Lotnicza „Aero-Lloyd" zawarła już umowę z Ministerjum kolei żelaznych. Rozpoczęcie normalnego ruchu pasażersko-pocztowego przewidywane jest od 1-go września r. b. W dniu 22 bm. rozpoczęły się obrady w ministerjum poczt i telegrafów, mające na celu zawarcie ze wspomnianą spółką odpowiedniej umowy.

HANDEL.

— **Hurtownia Spółek Spożywców Tow. Akc. w Poznaniu** nabyła w Poznaniu na własność śpichlerz i magazyn położony przy Tamie Garbarskiej za sumę 29 000 000 marek.

Magazyny te posiadają własną bocznicę kolejową, położone są nad Wartą, co umożliwia komnnikację rzeczną.

Nabycie tej nieruchomości przyczyni się w dalszej mierze do dalszego rozwoju Hurtowni Spółek Spożywców, które mimo swego krótkiego istnienia zajmuje już dziś jedno ze szczytnych miejsc w naszym handlu rodzimym.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Nowe banknoty.** Ministerjum skarbu zarządziło druk nowego rodzaju banknotów, mianowicie wartości 10 tysięcy marek. Zarządzenie to ma na celu ułatwienie obrotu pieniężnego. Druk nowych banknotów już się rozpoczął i będzie niebawem ukończony. Będą one o ⅓ część mniejsze od dotychczasowych banknotów tysiącmarkowych, koloru piaskowego. Rysunek przedstawia w desenju 2 główki kobiece, zwrócone do siebie. Zasługuje na uwagę, że banknoty te całkowicie wykonane są w kraju.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki

Na mocy uchwały Walnego Zebrania z d. 27 maja 1922 r. zatwierdzonej pismem Ministerstwa Skarbu, Departament Kredytowy, z d. 29 lipca nr. D. K. 2635/22 Wydział III. Bank Dyskontowy podwyższa kapitał akcyjny **o 60.000.000 mk.** (2700

do 120.000.000 marek (stodwadzieścia miljonów marek).

Prawo dokupu dotychczasowych akcjonarjuszy wyklucza się.

Nowe akcje przejęło konsorcjum, które ofiaruje posiedzicielom akcji I—V emisji na jedną starą jedną nową po kursie 160% czyli po 1600 mk. za jedną akcję z doliczeniem odsetek za zwłokę.

Wpłaty na akcje VI emisji przyjmują **do dnia 30 września br.**

Bank Dyskontowy Spółka Akcyjna w Bydgoszczy i Oddziały

W POZNANIU:

Bank Kratochwill & Pernaczyński i Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Plac Wolności.

Bank Dyskontowy, Spółka Akcyjna w Bydgoszczy.

Ogłoszenie.

Stosownie do Ustawy Wyborczej z dnia 28 lipca 1922 r. Dz. Ust. nr. 66 Art. 29 podaje się niniejszem podział miasta Grudziądza na obwody głosowania lokale wyborcze wzgl. lokale urzędowe Obwodowych Komisji Wyborczych do publicznej wiadomości.

Nr. obw.	Ulice należące do obwodu	Lokal wyborczy wzgl. lokal urzędowy Komisji Obwodowej
1	Kopernika, Kilińskiego, Lipowa od 61—104, Poniatowskiego, Sobieskiego. Słowackiego	Restauracja Elizjum ul. Lipowa 65/67
2	Bartosza - Głowackiego, Lipowa od 1-60, Nowowiejska, Prowiantowa	Restauracja Tivoli ul. Lipowa nr. 21/23
3	Forteczna, Kościelna, Mała - Kuntersztyńska, Stara Rynkowa, Spichrzowa	Loża Masońska, ul. Józ. Wybickiego 38/40
4	Nadgórna od 1—48, Fiowera	I. Szkoła Gminna ul. Nadgórna 27
5	Nadgórna od 49 — 72, Rządowa, Sądowa, Zamkowa	Restauracja Zamkowa, ulica Zamkowa 30/33
6	Kościuszki, Podgórna Solna	Restauracja Ehrlich Kosciuszki 13
7	Koszarowa, Ogrodowa	Restauracja Jankowski Kościuszki nr. 28.
8	Józ. Wybickiego (dawn. Stara i Kwidzyńska) i Pietruszkowa	Hotel Warszawski Józ. Wybickiego 21
9	Długa, Murowa, Pańska, Rynek, Szewska	Ratusz I. pokój 19/20 I. piętro sala posiedzeń
10	Groblowa, Mało-Groblowa, Mickiewicza, Plac Kąpielowy	Gimnazjum żeńskie ulica Trynkowa 24
11	Małomłyńska, Młyńska Sienkiewicza	VI. szkoła gminna ul. Sienkiewicza nr. 23
12	Klasztorna, Książęca, Pl. Pramowy, Szkolna, 3-go Maja	Hotel Złoty Lew ul. 3 Maja 16
13	Bracka, Portowa, Rybacka	Restauracja Flora Rybacka 20
14	Plac 23 Stycznia, Trynkowa	Hotel Centralny Pl. 23 Stycznia 6
15	Toruńska	V. szkoła gminna ul. Bracka 10
16	Kwiatowa, Tuszewska Grobla	Ogród Pałacowa Strzelecka 15/16.
17	Dworcowa, Moniuszki, Radzyńska, Staszyca, Strzelecka.	Hotel pod Zagłobą Jankowski, ul. Radzyńska 6.
18	Cmentarna, Cegielniana, Droga Łąkowa, Domek Leśny, Herzfelda, Fort Tuszewski, Miłolesna, Rejtana, Wenckiego, Wiktorjusza.	Restauracja Domek Leśny (Park Miejski).
19	Matejki, Wiślana, Brzezna.	Restauracja pod białym Orłem ul. Chełmińska 20.
20	Chełmińska od 1 — 57 włącznie.	Restauracja Czaplicki ul. Chełmińska 26.
21	Chełmińska od 58—175.	Restauracja Fileck ul. Chełmińska 72
22	Biskupia, Rzezalniana.	Restauracja przy Rzeźni Łaszewski Rzezalniana 26.
23	Kalinkowa, Kępowa, Laskowicka, Strzemięcin.	Restauracja Bublitz ul. Kalinkowa 19.
24	Bydgoska Czerwono-Dworna, Czerwony Dwór, Droga Królewska Dom Strażników Kolejowych, Fort Miejski, Gelbudzka, Leśniczówka Rudnik, Leśniczówka Czerwony Dwór, Myśliwska, Miejski Las, Pl. Wypoczynku. Strzelnica, Zabudowanie Wodociągów Miejskich. Zabudow. piechoty Gacz.	II. szkoła gminna ul. Rzezalniana nr. 2.

Grudziądz, dnia 21 sierpnia 1922 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek.

Skradziono mi

papiery wojskowe

na nazwisko

Feliks Grabski,

Michale,

takowe ogłasza się za nieważne. [3148

Zguby

NAGRODA!

Zgubiono pęk kluczy.

Lindner, 3169

Moniuszki 4, III piętro.

Zgubiono dnia 18. 8. na ul. Wiktoriusa

PORTFEL

z papier. wojsk. na nazwisko **Józef Studziński.** Uprasza się łask. znalazce o zwrot takowych na ulicę Wiktoriusa nr 12.

3133

Sportowy

wózek dziec.

w dobrym stanie kupię Oferty pod nr. 3 P. do Głosu Pomorskiego.

Baczność!!!

Dobra lokata kapitału!!

List hipoteczny 6% na $1\frac{1}{2}$ milj. mkp. wypłacony za $1\frac{1}{2}$ roku sprzedam pod bardzo korzystnemi warunkami.

Łask. zgłosz. uprasza się skierować do Eksped. Głosu Pomorskiego nr. 3162.

Prywatna

Akademja Handlowa

w Grudziądzu biuro Szewska 6

rozpoczyna dnia 1 września r. b.

KURSY

języka polskiego, księgowość pojed. podw. włoski t. zw. ameryk., arytmatyki handl., korespondencji handl., stenografji polskiej, kaligrafji, pisanie na maszynie, organizacji handlu, geografji fizyczno-ekonomicznej ziem polskich, towaroznawstwa, polityki gospodarczej, prawa podatkowego, wekslowego, handlowego i publicznego. [2674

DYREKCJA

B. Derezinski

Przysięgły rewizor ksiąg i rzeczoznawca sądowy.



Najuporczywszy [2384A

ból głowy i migrenę

usuwają proszki z kogutkiem

„MIGREONO NERWOSIN"

Sprzedają wszystkie apteki i drogerje.

HURT. Umbreit & Co. Poznań

Zakład dentystyczny

Paweł Wolter Ł. Wolterowa

dentysta dentystka [3154

Plac 23-go Stycznia nr. 11, II ptr.

Gorczycę

starych i nowych żniw kupuje w każdej ilości.

ANTONI PILIŃSKI

Fabryka Musztardy, BYDGOSZCZ.

Telefon 407. (2702

Poszukujemy zaraz lub od 1 września rb dla naszej korespondentki jednego (2705

pokoju umebl.

z całem utrzymaniem.

Zgłoszenia ustne lub pisemne do

Pomorskich Zakładów Ceramicznych.

Tuszewska Grobla dawn.: Maks Falk.

2 próżne pokoje

z kuchennem używaniem do wynajęcia. — Zgł. do Eksped. Głosu Pomorsk. pod nr. 3163.

Obelgę

rzuconą na p. Zawadzką ulica Rybacka nr. 3. niniejszem cofamy.

Zielińska 3161

z córką Leokadją.

Sprzedaże

Wielka

waga decymalna

20 centnarów.

Szafa do wina

lub likieru na 200 butel

Maszyna do pisania.

Rower.

Rozmaite regały

pp. na sprzedaż. Oferty do Gł. Pom. pod nr. 3159.

Stare

łóżko

z materacem

na sprzedaż, ul. Bracka nr. 9, III piętro. 3167

DOM

ze składem

do sprzedania, w Tarpnie. Wiadomość ulica Toruńska nr. 34, skład papiern. 3166

1 Kareta na gumowych kołach,

1 sanie,

1 Platforma,

1 p. kuczerskich szorków. 3164

jest na sprzedaż. Inf. udziela Mahlzan, rzeźnik, Grudziądz, ulica Józefa Wybickiego 44.

Na sprzedaż:

płaszcz podróżny

czarny stolik

do grania,

podstawka do kwiat.

(Blumenkrippe)

Słowackiego 4, I piętro prawo. 2703

Sypialnia

komplet,

i rower

na sprzedaż. Bracka 7, piętro.

Samojazd

sprzeda (3153

Krzyżanowski,

Rogóżno Pomorze.

Posady

BONA

I klasy, dzielna, doświadczona, znająca jęz. polski i niemiecki dokładnie, poszukiwana do 3 dzieci od 6—10 lat od 1 października r. b. do Sopot. Fotografię i św. przesłać **Ł. Macholl Sopoty,** Danzigerstrasse nr. 86/88 (Heidebergschlöschen). 2604

Uczciwy 3160

chłopiec

do posyłek

potrzebny. Zgłosić się Toruńska nr. 27/29, II.

Potrzebujemy do Wąbrzeźna [2644

maszynisty i młynarza.

Młyn parowy

T. z o. p. Wąbrzeźno.

Różne

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę, pręgi naszyi od kołnierzyka

usuwa pod gwarancją

Axela Krem

½ sł. 600 mk. 1/1 sł. 1200 mk. Axela mydło, kaw. 300 mk. Do nabycia w drogerjach i aptekach.

J. Gadebusch

Pozn ań, ul. Nowa 7

Złoto i srebro!

kupuje i płaci najwyższe ceny na wyrób obrączek ślubnych i nakrycia stołowego

Otto Walker,

Zakład Jubilerski

Józ. Wybickiego 17/19

2132a

Kapelusze

męskie i damskie, filcowe i pluszowe

przefasonowuje

w przeciągu 2 dni

W. Wasilewska,

Toruńska 24. [3166